



Andrzej Szabaciuk

Spotkanie Alaksandra Łukaszenki z Władimirem Putinem w Soczi

7 lutego 2020 r. w Soczi miało miejsce kolejne na przestrzeni ostatnich kilku tygodni spotkanie prezydentów Rosji i Białorusi, dotyczące negocjacji kontraktów gazowych i naftowych oraz planu pogłębionej integracji w ramach Państwa Związkowego. Rozmowy zakończyły się połowicznym sukcesem Alaksandra Łukaszenki. W ich trakcie udało się określić warunki zakupu przez Białoruś gazu ziemnego. Ustalono także, że Białoruś będzie kupowała ropę z Rosji po cenach rynkowych.

Przebieg negocjacji w Soczi. Kolejne spotkanie delegacji białoruskiej i rosyjskiej w Soczi, w rezydencji Władimira Putina, przebiegło w formalnie przyjacielskiej atmosferze (o wcześniejszych spotkaniach zob. *Integracja Białorusi z Rosją: próba sił*, „Komentarze IEŚ”, nr 104). W przerwie negocjacji rozegrano nawet towarzyski mecz hokejowy, w którym obaj prezydenci zagraли w jednej, zwycięskiej drużynie. Trudne warunki atmosferyczne opóźniły przylot delegacji rosyjskiej, co umożliwiło przywódcom państw odbycie kilkugodzinnych rozmów w cztery oczy. Poufne spotkania prezydentów, jak i spotkania w szerszym formacie przyniosły drobne ustępstwa strony rosyjskiej, ale nie był to oczekiwany przez Białoruś przełom. Ustalono, że gaz będzie dostarczany na takich samych zasadach jak w 2019 r. – wolumen ok. 22 mld m³ w cenie 127 dol. za 1000 m³. Podobne rozwiązania dotyczące zakupu ropy naftowej strona białoruska proponowała jeszcze w czasie negocjacji grudniowych. Złożono wówczas zapotrzebowanie na zakup 24-25 mln ton ropy naftowej, z czego ok. 6 mln ton miało zostać reeksportowane, tak jak w roku 2019. Władze Federacji Rosyjskiej nie zgodziły się na odsprzedaż ropy naftowej, nie udało się również dojść do porozumienia w kwestii ceny. Ustalono jedynie, że ropa będzie sprzedawana po „cenach rynkowych”. Kolejne spotkanie w Soczi nie przyniosło w tej kwestii radykalnej zmiany. Władze Rosji nie chcą wyjść naprzeciw oczekiwaniom Białorusi przede wszystkim z powodu braku postępu w negocjacjach integracyjnych. Rosja zgodziła się na zakup przez Białoruś do 24 mln ton ropy od rosyjskich kompanii naftowych w oparciu o odrębne kontrakty. Osobą odpowiedzialną za realizację postanowień tej części negocjacji został Dmitrij Kozak, zastępca kierownika administracji prezydenta Rosji, do tej pory jeden z architektów projektu „federalizacji”, a później „reunifikacji” Mołdawii, od niedawna odpowiedzialny także za stosunki rosyjsko-ukraińskie. Obie strony zadeklarowały chęć kontynuacji rozmów eksperckich na temat wdrażania map drogowych integracji w ramach Państwa Związkowego.

Ocena efektów negocjacji kontraktu gazowego. Władze Białorusi oficjalnie traktują negocjacje w Soczi jako swój sukces. I do pewnego stopnia tak jest. Po kilku miesiącach udało się uregulować kwestię importu gazu ziemnego. Rosja zdecydowała się na drobne ustępstwa i zrezygnowała z planowanej podwyżki cen gazu od marca 2020 r. Należy podkreślić, że decyzja ta zapadła w czasie, kiedy Gazprom odnotował znaczne straty z tytułu obniżki globalnych cen gazu oraz zmniejszonego zużycia tego surowca m.in. w konsekwencji wyjątkowo ciepłej zimy w Europie. W 2019 r. średnia cena eksportowanego gazu rosyjskiego spadła o 18% – do 203 dol. za 1000 m³. Przyczyn rosyjskich ustępstw może być kilka. Przede wszystkim Białoruś jest jednym z największych odbiorców rosyjskiego gazu i dodatkowe zawirowania związane z jego sprzedażą i tranzytem mogą przynieść znaczne straty wizerunkowe w czasie, kiedy waga się losy Nord Stream 2. Dodatkowo znaczne podwyższenie ceny na gaz może wzmocnić nastroje antyrosyjskie wśród szerokich mas społeczeństwa białoruskiego, co ma istotne znaczenie w kontekście dalszego implementowania planów integracyjnych. Z kolei ustępstwa Rosji mogą być potraktowane również jako gest dobrej woli w toku wieloformatowych negocjacji rosyjsko-białoruskich.

Kontrakt naftowy. Pozorne ustępstwa Rosji w sprawie sprzedaży ropy naftowej mogą mieć istotne znaczenie z punktu widzenia sytuacji makroekonomicznej Białorusi. Przyjęcie odmiennej formuły niż w przypadku kontraktu gazowego – gdzie cena i wolumen są z góry ustalone – umożliwia wywieranie na władze Białorusi nacisków w kontekście reform integracyjnych. Warto zauważyć, że wizyta amerykańskiego sekretarza stanu na Białorusi nie poprawiła znacząco pozycji negocjacyjnej Łukaszenki (zob. *Wizyta sekretarza stanu USA Michaela Pompeo na Ukrainie i Białorusi*, „Komentarze IEŚ”, nr 115). Brak stabilnych dostaw może utrudnić podpisanie



długookresowych kontraktów eksportowych, a sektor petrochemiczny generuje aż 25% białoruskiego eksportu. Będzie to miało niekorzystny wpływ na stan finansów państwa.

Reeksport ropy naftowej. Kolejnym problemem jest kwestia reeksportu ropy naftowej. Możliwość czerpania korzyści z ponownej sprzedaży ropy naftowej do limitu 1,5 mld dol. dochodów z ceł wynegocjowana została w umowie o powołaniu Eurazjatyckiej Unii Gospodarczej z 29 maja 2014 r. Było to rozwiązanie tymczasowe, które miało obowiązywać do 2024 r., tj. do czasu powołania wspólnego rynku energetycznego. Zyski z reeksportu miały ułatwiać białoruskim przedsiębiorstwom konkurencję na wspólnym rynku, stanowić formę rekompensaty za wysokie ceny gazu oraz pokryć koszty wynikające z tzw. manewru podatkowego. Od 1 stycznia 2015 r., tj. od wprowadzenia manewru podatkowego, władze Rosji pozwoliły Białorusi reeksportować ropę naftową powyżej limitu 1,5 mld dol. dochodu z ceł. Jednak spadek cen ropy naftowej na rynkach światowych przyniósł znaczące ograniczenie zysków z tego tytułu, dlatego Białoruś zarobiła w 2015 r. zaledwie 1,3 mld dol. W latach 2016-2018 dochody z tytułu reeksportu osiągnęły w sumie poziom 2,3 mld dol., czyli 700-800 tys. dol. rocznie. Rosjanie, wprowadzając manewr podatkowy oraz zakazując reeksportu, nie dotrzymali warunków porozumień będących fundamentem powołania Eurazjatyckiej Unii Gospodarczej i potraktowali tę organizację jako instrument do osiągania własnych celów politycznych i gospodarczych. W świetle ostatnich negocjacji cena importowanej ropy naftowej z Rosji będzie o 17% niższa niż cena rynkowa, ale koszty manewru podatkowego zniwelują tę różnicę.

Marża rosyjskich kompanii naftowych. Dochodzi jeszcze kwestia marży wypłacanej rosyjskim kompaniom naftowym z tytułu sprzedaży ropy. Do tej pory wynosiła ona ok. 10 dol. za tonę. Jak zauważył wicepremier Białorusi Dymitryj Krutoj w wywiadzie dla agencji informacyjnej BiełTa, marża miała sens, kiedy ceny ropy naftowej sprzedawanej na Białoruś były znacznie poniżej cen światowych, natomiast w obecnej sytuacji jest ona całkowicie nieuzasadniona. Jednak duże rosyjskie kompanie naftowe nie chcą z niej zrezygnować. Zgodę na sprzedaż ropy bez prowizji wyraziła grupa Safmar, należąca do rosyjskiego oligarchy Michaiła Guceri Jewa. Możliwe, że z czasem zgodzą się na to również inne kompanie. Problemem jest w dalszym ciągu tranzyt ropy przez rurociągi Transneftu. Wprawdzie w czasie ostatniego spotkania przywódców państw udało się wynegocjować formalną zgodę na tranzyt, ale praktyczna realizacja tego postanowienia może być problematyczna.

Sytuacja białoruskiego sektora petrochemicznego. Koncern naftowy Biełnieftiechim oraz inne białoruskie przedsiębiorstwa sektora petrochemicznego deklarują, że są przygotowane na wyzwania związane z nowymi zasadami importu ropy naftowej, jednak w rzeczywistości sytuacja przedstawia się nieco inaczej. Czas działa na niekorzyść Białorusi. Wdrożenie w życie ustaleń spotkania w Soczi może przeciągnąć się do kilku miesięcy, a każdy dzień przestoju powoduje wymierne straty finansowe. W styczniu i lutym białoruskie rafinerie w Mozyrzu i Nowopołocku nie osiągnęły nawet połowy standardowego poziomu przerobu ropy naftowej. Jak donosił 11 lutego 2020 r. „Kommiersant”, ich sytuacja jest bardzo trudna. Brak dostaw ropy na odpowiednim poziomie sprawił, że zaczęły przerabiać zalegający w rurociągu surowiec techniczny, niezbędny do transportu ropy. Utrzymywanie się takiego stanu rzeczy przez dłuższy czas będzie miało katastrofalne skutki dla finansów państwa. Wiadomo, że na początku lutego 2020 r. Białoruś zwróciła się do Rosji z prośbą o zmniejszenie odsetek oraz przesunięcie terminu spłaty kredytu w wysokości 10 mld dol., udzielonego na budowę elektrowni atomowej w Ostrowcu, na co władze Federacji się nie zgodziły. Może to być pierwszy sygnał zwiastujący poważne problemy budżetowe Białorusi.

Wnioski. Postawa Federacji Rosyjskiej w Soczi nie jest zaskoczeniem. Władze na Kremlu nie zdecydują się na kolejne znaczące ustępstwa na rzecz Białorusi, dopóki Alaksandr Łukaszenka nie zaakceptuje szczegółowego harmonogramu wdrażania wynegocjowanego pakietu map drogowych i nie przystąpi do jego realizacji. Ze zrozumiałych względów taki scenariusz jest dla Białorusi nie do przyjęcia, oznacza bowiem zgodę na stopniową utratę suwerenności. Jednak konsekwentny sprzeciw może rozchwiać finanse państwa, przynieść skutki gospodarcze trudne do przewidzenia oraz doprowadzić do zawirowań politycznych w roku wyborczym na Białorusi.

Jak dotąd rosyjska presja na Białoruś jest nieskuteczna. Według badań Białoruskiej Majsterni Analitycznej, obecnie będącej częścią Studium Europy Wschodniej UW, przeciągający się konflikt białorusko-rosyjski istotnie odbił się na nastrojach społecznych na Białorusi. Na przestrzeni 2019 r. liczba zwolenników integracji z Federacją Rosyjską spadła z 63% badanych do 40%. Jednocześnie zwiększył się udział procentowy zwolenników zbliżenia z Unią Europejską z 20% do 32%. Zaledwie 3,7% badanych popiera przekształcenie Białorusi w podmiot Federacji Rosyjskiej. Jest to zjawisko, które może poważnie zaniepokoić władze na Kremlu.